

Ciekawy jest rozdział czwarty, w którym Autor – by nie zostać posądzonym o klerykalizm i fundamentalizm – ukazuje małżeństwo „w oczach nauki” (s. 53-63). Wiele dziedzin nauki potwierdza prawdę, iż to jakość małżeństwa warunkuje jakość wszystkiego w naszym ludzkim życiu, np. zdrowie fizyczne i psychiczne, kulturę, pokój na świecie, wartości cywilizacyjno-społeczne, rozwój dzieci i młodzieży, jakość narodu, ilość i jakość powołań do kapłaństwa i życia zakonnego.

Zasadnicza idea tej pozytywnej książki wydaje się być zawarta w najdłuższym objętościowo (liczącym 43 strony) rozdziale V, zatytułowanym *Recepta* (s. 65-108). Czytelnik znajdzie tam wiele praktycznych porad (recept) dotyczących np. świętości i „ekologii” łoża małżeńskiego, noszenia obrączki, wspólnej małżeńskiej modlitwy, wspólnotowego udziału w Eucharystii, świętowania każdej rocznicy ślubu, wspólnego udziału w rekolekcjach itd. *Recepta* na udane małżeństwo opiera się – zdaniem Autora – nade wszystko na fundamencie duchowym: *Głównym celem małżeństwa nie jest seks albo szczęście. Nie jest nim nawet miłość. Najważniejszym celem małżeństwa jest to, by mąż i żona pomagali sobie nawzajem osiągnąć to, co Bóg przewidział dla każdego z nich* (s. 99).

W ostatnim rozdziale M. Guzewicz zwraca uwagę na potrzebę, a wręcz nieodzowność duszpasterstwa małżeństw (s. 109-126). Służba na rzecz małżeństw nie jest sprawą poboczną. Jest ona najważniejszą częścią chrześcijańskiego posłannictwa Kościoła we współczesnym świecie. Nauczanie Kościoła o małżeństwie nie jest tylko jedną z wielu koncepcji stworzonych przez ludzi, lecz Bożą prawdą ludziom daną i zadaną, która do tego stopnia ma bezwzględna moc zbawiającą, że poza nią nie ma autentycznego dobra dla człowieka. Autor podaje propozycje konkretnych działań duszpasterskich, których adresatami są małżonkowie.

Reasumując należy polecić niniejszą książkę dosłownie każdemu: małżonkom, narzeczonym, młodzieży, rodzicom, nauczycielom, katechetom, doradcom życia rodzinnego i duszpasterzom. Każdy, kto ją weźmie do ręki, otrzyma w niej konkretne narzędzie do promocji życia małżeńskiego według odwiecznego zamysłu Boga. Każdy, kto ją przeczyta, przekona się, że – choć czasami trudno w to uwierzyć – ale miłość małżeńska może być naprawdę piękna!

ks. Arkadiusz Olczyk

**O. Stanisław Jarosz OSPPE, Nie bój się – jest Miłość, Wydawnictwo POMOC Misjonarzy Krwi Chrystusa, Częstochowa 2009, ss. 150.**

Truizmem wydaje się konstatacja, iż czasy w których żyjemy - przekroczywszy granicę III tysiąclecia od narodzin Chrystusa - są „ciekawe”. Z jednej strony dzisiejszy człowiek może pochwalić się niezwykłymi osiągnięciami cywilizacyjnymi, wynalazkami naukowo-technicznymi (choćaby w dziedzinie mediów elektronicznych

i bioetyki), globalizacją, troską o prawa człowieka, o tolerancję i równość. Z drugiej strony bolączkami współczesnego człowieka są: bieda i niedożywienie milionów ludzi, agresja, terroryzm, plaga rozwodów, bezrobocie, problemy wychowawcze z dziećmi i młodzieżą, destrukcja moralna i aksjologiczna, itd. Coraz więcej ludzi żyje w strachu, w niepewności jutra, w zagubieniu duchowym, a także w lęku o swoje zbawienie. Stąd też ciągle rośnie liczba osób odwiedzających gabinety psychologiczno-psychiatryczne, cierpiących na depresję oraz pogrążających się w zgubnych nałogach (alkoholizm, narkomania, internetomania).

Człowiek XXI wieku wciąż szuka. Na pytanie: *Czego szuka?* - znajdzie odpowiedź ten, kto przeczyta książkę o Stanisława Jarosza, jasnogórskiego paulina, pt.: *Nie bój się – jest Miłość*. Odpowiedź zatem jest bardzo prosta: człowiek (wczoraj, dziś, jutro, zawsze) szuka Miłości. Nieraz szuka jej na oślep, nieraz się miota kuszo-ny jej doczesnymi namiastkami, nieraz płaci wysoką cenę za zdradzoną prawdę o prawdziwej Miłości, której źródłem jest Bóg, bowiem każda prawdziwa „miłość jest z Boga” (1 J 4, 7). Tylko taka „miłość usuwa lęk” (1 J 4, 18). Bóg oferuje każdemu człowiekowi Miłość Nieskończoną – daje Siebie w Osobie Jezusa Chrystusa, który jest „ikoną” Jego ojcowskiej Miłości.

O. Stanisław Jarosz, pisząc ten wyjątkowy przewodnik duchowy, tworzył go niejako „pod okiem i sercem” Jasnogórskiej Matki, Matki Pięknej Miłości. Dziewica z Nazaretu przyjęła „ofertę” Bożej Miłości, dała światu Miłość osobową rodząc Jezusa, żyła miłością i uczy miłości wolnej od lęku. Nadaje to książce o Jarosza specyficzny, maryjny i macierzyński rys.

Przewodnik duchowy *Nie bój się – jest Miłość* dzieli się tematycznie na poszczególne części: I – „Nie bój się, jest Miłość” (s. 7-16); II – „Wiara rodzi się ze słuchania, wiarę ma Kościół” (s. 17-37); III – „Dlaczego ta walka?” (s. 39-56); IV – „Gdyby nie było pokus” (s. 57-68); V – „Nie potrzebują lekarza zdrowi” (s. 69-76); VI – „Nie czynię tego, co chcę” (s. 77-92); VII – „Diagnoza” (s. 93-104); VIII – „Zniszczył bilet do piekła. Czy spowiedź jest potrzebna?” (s. 105-147).

Już po tytułach poszczególnych fragmentów Czytelnik może się łatwo zorientować, że Autor prowadzi go za rękę, nie narzucając, tylko proponując ocenę swego życia poprzez osobiste spotkanie z Bogiem-Miłością, które dokonuje się we wspólnocie Kościoła. Najpierw przypomina, że Bóg nikogo nie przekreśla, od nikogo się nie odwraca, nawet wówczas, gdy „sam człowiek nie może siebie znieść”. Bóg kocha, czeka na nawrócenie, przebacza, chce naszego dobra i szczęścia. Kluczem zaś ludzkiego szczęścia nie jest życie w lęku, lecz życie w miłości. Skoro Bóg nie przekreśla nikogo, nawet najgorszego grzesznika, to człowiek, dopóki żyje, ma szansę spotkać się z Miłością (cz. I). Warunkiem jest to, by człowiek usłyszał o Miłości, która wyzwala z lęku i uwierzył, że konkretnie on jest tym umiłowanym. Pomaga mu w tym samoidentyfikacja z Kościołem i wsłuchanie się w Boże Słowo (cz. II). Nie wystarczy tylko usłyszeć i uwierzyć w Miłość, trzeba jeszcze o nią powalczyć, pozmagać się z największym Wrogiem Miłości – szatanem, który robi wszystko, by człowieka zamknąć w klatce lęku, by doprowadzić go nawet do rozpacz (cz. III). W tej walce

orężem złego ducha są pokusy zwątpienia w Bożą Miłość (cz. IV). Stąd też Chrystus z orędnem Miłości przyszedł zwłaszcza do największych grzeszników, gdyż to oni mają uzasadnione powody, by się lękać wiecznego potępienia (cz. V). Ale przecież nawrócenia serca i wydoskonalenia się w miłości (por. 1 J 4, 18) potrzebujemy wszyscy, którzy doświadczamy „rozdarcia” przez grzechy (cz. VI). Dlatego tak ważna jest rzetelna diagnoza swojego życia, czyli szczery rachunek sumienia (cz. VII). Lekarstwem na lęk grzechowy i „antybilet do piekła” jest sakrament pojednania, sakrament miłości przebaczącej, powierzony przez Chrystusa Kościołowi (cz. VII).

Zachęcając do przeczytania tego przewodnika duchowego należy podkreślić, że – zwłaszcza w ostatniej części – zawiera on wiele praktycznych rad i wskazówek, jak się przygotować i jak przeżywać spowiedź św., by stała się ona skutecznym wyzwoleniem z lęku i autentycznym sakramentem miłości. Ponadto Czytelnik otwierając tę książkę (wydaną w bardzo praktycznym, niewielkim formacie) zachwyci się prostotą języka. Autor zadbał, by jego opracowanie stało się *Poradnikiem duchowym* przystępnym dla każdego. Obok tchnącej prostotą treści teologicznej i praktycznych porad Czytelnik spotka w tym duchowym przewodniku także wiele odniesień biblijnych.

Polecam książkę o. Jarosza każdemu, kto pragnie się „wodoskonalic w miłości”, zaś w szczególny sposób tym, którzy – żyjąc w lęku i omijając z daleka konfesjonat – wciąż szukają momentu przytulenia przez Tego, który ukochał nas do końca (J 13, 1), bezgranicznie i bezinteresownie. Kto ją otworzy i zacznie czytać, ten zapewne „odkryje Miłość”, bo ona «JEST» i – za Apostołem Narodów – wyśpiewa w sercu jej hymn (1 Kor 13)!

*ks. Arkadiusz Olczyk*

### **Jerzy Grzybowski, Nieporadnik małżeński, Wydawnictwo POMOC Misjonarzy Krwi Chrystusa, Częstochowa 2009, ss. 317.**

Książka Jerzego Grzybowskiego wpisuje się w szeroko rozumianą „prakseologię małżeńską”, tzn. posiada niewątpliwe walory praktyczne: porady, wskazówki i sugestie, pomocne w realizacji udanego małżeństwa. Na pierwszy rzut oka, już sam intrygujący tytuł inspirowa do postawienia pytania z ciekawości, dlaczego „Nieporadnik...”? Autor wyjaśnia, iż celowo użył takiego tytułu, bowiem wiele małżeństw w codziennym życiu jest „nieporadnych” (nie potrafią ze sobą rozmawiać, zrozumieć siebie, wyrażać swych uczuć, okazywać miłości), co preparuje sytuacje konflikto-genne. J. Grzybowski jest świadomy, że małżonkowie uczą się na własnych błędach, a nierzadko, niestety - dopiero po rozwodzie, według zasady, iż „mądry Polak po szkodzie”, a małżeństwo po rozwodzie.

Stąd też książka J. Grzybowskiego jest propozycją i swoistym „kołem ratunkowym”, zwłaszcza dla tych „nieporadnych małżonków”, przeżywających kryzy-